

297

Dan Bergman
przekład: Adama Ochockiego
radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

9

Tasmas II
prz. 3

" E K S P E R Y M E N T "

Osoby:

Narrator: Jerzy Skierczyński
Stefan: Zdzisław Krauze
jego żona: Hena Wydrych

Narrator: Stefan czytał książkę o pewnym zacnym człowieku, który był wzorem wszelkich cnób: żonę po prostu nosił na rękach, do podwładnych zwracał się zawsze w kulturalny sposób, nigdy nie przeklinał, nie denerwował się, był uprzejmy dla pasażerów w tramwaju, to też cieszył się powszechnym szacunkiem.

Stefan porównał się z tym człowiekiem i zrobiło mu się wstyd. Przysiękł sobie solennie wziąć przykład z owej szlachetnej postaci z powieści.

Gdy wrócił do domu na ~~obiad~~ przywołał na twarz najbardziej serdeczny uśmiech. Cała rodzina siedziała już przy stole. Poglaskał czule żonę po włosach i pocałował ją.

/Efekt przewrócenia talerza z zupą i upadnięcia talerza na podłogę/

Stefan: O Boże ! Najdroższa, co z Tobą ?

Żona: /płacząc/ - Przez ciebie wylałam zupę na suknię, na obrus i rozbiłam talerz ~~od~~ pamiątkowego serwisu ... Buuu

Stefan: Ale, Kochanie, co ja takiego zrobiłem ? Przecież to nie moja wina, że wylałaś ^uzupę ?

Żona: A właśnie, że twoja !

Stefan: Nie rozumiem. Wybacz kochanie ... Chyba nie dlatego wylałaś zupę, że cię pocałowałem przy stole ?

Żona: A właśnie dlatego ... Nigdy tego nie robisz, aż tu nagle strzeliło ci to do głowy, więc z wrażenia upuściłam talerz !

/Zwraca się do synka/

Wojtek, nie gap się na mamę, tylko biegnij do łazienki po ścierkę ... O... Boże ... i dywan też zniszczony ...

Stefan: Nie martw się, kochanie /całując żonę znowu/ nie płacz już ... Kupię ci nowy dywan, a obrus i sukienkę oddasz do pralni. To są dobra i rzeczy nabyte, które można z łatwością ~~ona~~ odkupić. Najważniejsze jest rodzinne szczęście i harmonia ... To są sprawy najważniejsze ... Reszta się nie liczy. Po prostu nie liczy. /Seria odgłosów pocałunków/

Żona: Stefanie ! Co ty wyrażasz ?!

/Żaloszny płacz dziecka przerażonego
niezwykłością sytuacji/

Stefan: Jak to, co wyrabiam ? Całuję nasze ukochane pociechy ...

Żona: Całujesz mmm Co się z tobą dzieje ?! ... Nigdy tego nie
robiłeś... Iwonka przestraszyła się i płacze. Dziecko
dostanie przez ciebie nerwicy ...

Stefan: Przesadzasz ... moja droga. Przecież mogę chyba czasem
uściskać i ucałować swoje dzieci ?

Żona: Ale dlaczego robisz to właśnie teraz, przy obiedzie ?!

Stefan: Właściwie to jesteśmy już wszyscy po obiedzie. Dlatego
dziękuję ci, kochana, za pyszny obiad /całuje i ściska
~~żonę/ pna szamoce się i broni oraz złości się/~~

Żona: Puśćże mnie. Co ty dzisiaj wyczyniasz ?

/On całuje ją nadal, dziecko płacze/

Żona: Zwariowałeś, dzieci wystraszysz ! Puść mnie już !

Stefan: No już dobrze, najdroższa ... Iwoneczko, nie płacz
dziecinko, tatulek cię kocha i mamusię kocha i twojego
braciszka Wojtusia kocha ...

Żona: Stefan !

Stefan: Co, kochanie ?

- Żona: Przyznaj się ! Ty masz coś na sumieniu ?
- Stefan: Chyba żartujesz, moja droga ?
- Żona: Wcale nie mam ochoty do żartów. Przyznaj się, ty na pewno coś przeskrobałeś i chcesz swoim zachowaniem ~~się~~ odkupić ^{jakieś} swoje winy !?
- Stefan: Przysięgam, że niczego nie przeskrobałem.
- Po prostu ogarnął mnie przypływ rodzinnej tkliwości...
- Pozwól, że położę się teraz na chwilkę na tapczanie, bo jestem dzisiaj okropnie zmęczony ...
- Żona: A ja ci nie wierzę ! Dla mnie jesteś dzisiaj niesamowity !
- Stefan: Ależ, najdroższy mój skarbie, przysięgam, że jestem czysty jak kryształ. Ogarnął mnie przypływ niezwykłej czułości...
- Podejdźcie bliżej, kochani, właśnie chciałem o tym z wami porozmawiać ... Otóż ... w ferworze codziennego życia zapominamy o ciepłe i szczęściu domowego ogniska ...
- Kochający mąż powinien żonie przynosić co najmniej raz w tygodniu kwiaty, całować ją gdy wychodzi do biura i po powrocie z pracy. Powinien po kilka razy dziennie okazywać czułość swoim dzieciętkom ...

/Żona uderza w płacz, a za nią dziatki/

Żona: /łkając/ - Stefanie ! Na miłość boską ! Czy ty nie jesteś przypadkiem chory ?!

Stefan: Wprost przeciwnie, najdroższa ! Już od dawna nie czułem się tak wybornie, jak dzisiaj ... Przeżywam drugą miłość do żony i dzieciątek, podejdźcie, to was uściskam ...

Żona: Stefanie ! Błagam Cię ! Powiedz, co się stało ! Chcę znać prawdę ! Zawezwę lekarza ! /Znowu uderza w lament i płacz/

Stefan: Przestań lamentować ! Przecież przysięgłem, że czuję się najnormalniej w świecie, a ty histeryzujesz ...

Żona: Ja histeryzuję ?! Ja ? Powiedz, błagam, powiedz, co się stało ?!

Stefan: /gniewnie/ - Dość już tego ! Przymkniesz się do jasnej ...
oho ...

Żona: /radośnie/ - Boże, jaka jestem szczęśliwa, że ci już przeszło ! Jak to dobrze, Stefanie, że nie jesteś chory!...